

Rosyjskie dylematy Orlenu

12 stycznia 2023

Orlen miał potężny problem. Pieniądze płyną do niego szerokim strumieniem, a ich największym źródłem jest tania rosyjska ropa. I Orlenowi kazali z niej zrezygnować. Ale udało się ją choć w części obronić.

PKN Orlen to największa polska firma. Z bardzo ambitnym młodym menedżerem, który ma ogromne koneksje polityczne. Zyski Orlenu są imponujące. Aż dziw, że rząd nie opodatkował ich, co dzisiaj jest powszechną praktyką w Europie. Widocznie przemożna jest siła wpływu koncernu na rząd.

Skąd owe zyski pochodzą? Z wysokich marż rafineryjnych i taniej rosyjskiej ropy. Marże rafineryjne w 2021 r. były mikroskopijne (od 1,5 do 3 dolarów za baryłkę), ale w drugim i trzecim kwartale 2022 r. – wynosiły od 16 do 26 \$/b. Czyli wzrosły prawie 10-krotnie. Dlatego Orlen był w stanie dokonać manewru cenowego, który dodał punktów władzy w oczach kierowców. Gdy rząd z początkiem 2023 roku przywracał 23-procentowy VAT, Orlen przeprowadził zmianę VAT-u tak, że kierowcy w ogóle nie odczuli podwyżki przy dystrybutorze. Sylwestrowa operacja „Znikający VAT” przeszła gładko, choć do czerwoności rozwścieczyła opozycję.

Jeszcze poważniejszym źródłem dochodów była rosyjska ropa. Przyznał to sam prezes Obajtek: „Wysokie zarobki Lotosu wynikały z przerobu ropy rosyjskiej i wysokiego dyferencjału, który wynosił nawet 50 dolarów na baryłce w stosunku do ropy Brent. Dzisiaj takich zysków i zarobków nie ma, bo nie ma rosyjskiej ropy w rafinerii w Gdańsku”. I dodał na końcu: „Polska nie chce tej ropy”.

Nie do końca „nie chce”. Polski koncern mówi o 70% ropy, pochodzących „z innych kierunków niż rosyjski”. Tak, to prawda, jednak dotyczy całej Grupy Orlen, czyli nie tylko

Polski, ale także Litwy i Czech. Gdy uwzględnić jedynie Polskę, a Orlen po połknięciu Lotosu i PGNiG to już cały polski rynek ropy i paliw, politycznie wygląda to znacznie gorzej (czy raczej lepiej dla wyników Orlenu). Otóż w 2021 r. Polska 61% ropy sprowadzała z Rosji. Ponad 15 milionów ton. Licząc z grubszą na palcach, jeśli baryłka rosyjskiej ropy byłaby przez cały 2022 rok średnio 25 dolarów tańsza, to nadzwyczajny dochód z tego źródła wyniósłby 2,7 miliarda dolarów ($25 * 7,3 * 15$), czyli 12 miliardów złotych ($* 4,4$). Oczywiście, gdyby udział rosyjskiej ropy był nadal tak duży.

Do tego trzeba dodać tańszy importowany z Rosji diesel. Licząc podobnie jak przy ropie, a w 2021 r. Polska importowała 7,2 miliona ton oleju napędowego, z czego 67% z Rosji, to mielibyśmy dodatkowo prawie 4 miliardy złotych ($7,2 * 0,67 * 25 * 7,3 * 4,4$). Razem z ropą – 16 miliardów złotych rocznie.

No, ale obietnice Waszyngtonowi się złożyło i kobyłka u płota. Przed Orlenem stanął problem rezygnacji z rosyjskiej ropy. Dzięki naszym bratankom unijne embargo nie obejmuje rurociągów z Rosji. Możemy więc śmiało korzystać nadal z ekstra koniunktury, a przynajmniej z jej części. Ale nie. Polska (i Niemcy również) zobowiązała się zaprzestać importu rosyjskiej ropy z końcem ubiegłego roku. To decyzja polityczna. Całkowicie odwrotną podjął Viktor Orbán, jednak w sprawach rosyjskich stoimy z Węgrami po przeciwnych stronach barykady. Orlen musiał wybrać: polityka czy biznes. To nie jest łatwy wybór. Ustąpisz naciskom, to poklepią cię po ramieniu, pochwałą w mediach, ale inni zgarną te zyski, które ty mogłeś wziąć. A jak przez to będziesz biedniejszy i słabszy, to nikt się z nad tobą litować nie będzie. Bo z biednymi i strachliwymi nikt się nie liczy.

Niemcy się ugięły. Po cichu odcięli się od rosyjskiej ropy, zabezpieczając sobie dostawy z Gdańska. Zapłacili za to cenę – wyrzucili Rosnieft, rosyjskiego inwestora, z rafinerii Schwedt. Orlen się nie ugiął. Od miesięcy przygotowywał polityków i publiczność do tego, że kontraktów ze wschodu

zrywał nie będzie. I wygrał. Utrzymał resztki dostaw ropy Urals do Polski, dzięki temu jeszcze z rok będzie korzystał z ogromnych zysków, które daje import ze wschodu.

Jeden kontrakt na dostawy ropy z Rosji wygasa w styczniu 2023 r. Nie da się go przedłużyć, do tego trzeba by mieć odwagę Viktora Orbána. Ale inny kontrakt będzie trwał jeszcze rok. Więc w portfelu zakupów Orlenu zostanie już tylko 10 procent najbardziej wartościowych, dochodowej ropy naftowej. Lepsze to niż nic.

Pytanie, jak to się mogło udać w tym wściekłym parciu i wrzasku ze wszystkich stron? Moim zdaniem młody, dynamiczny menedżer zaproponował władzy wymianę: VAT za rosyjską ropę. Dlatego mógł pozostać jeszcze przy dostawach ze wschodu. Ale ten łakomy kąsek z pewnością będzie ściągał zazdrość i gniew wielkich tego świata. Nie zdziwmy się, gdy wokół Orlenu będą wybuchały kolejne burze.

Autorstwo: Andrzej Szczęśniak

Źródło: [MyslPolska.info](https://myslpolka.info)